CZŁOWIEK I SPOŁECZEŃSTWO T. XLVII, 2019

MARY PATRICE ERDMANS

„JA, JAKO PSYCHOLOG, MÓWIĘ CI…": ONTOLOGICZNA NARRACJA UCHODŹCY OPOZYCYJNEGO Z EPOKI „SOLIDARNOŚCI"

ABSTRACT. Mary Patrice Erdmans, *Ja, jako psycholog, mówię ci…": ontologiczna narracja uchodźcy opozycyjnego z epoki „Solidarności"* [„I, a psychologist, tell you": The Ontological Narrative of a „Solidarity" Refugee] edited by M. Nowak, „Człowiek i Społeczeństwo" vol. XLVII: *„Chłop polski w Europie i Ameryce"* po stu latach [*Polish peasant in Europe and America* after one hundred years], Poznań 2019, pp. 119–141, Adam Mickiewicz University. Faculty of Social Sciences Press. ISSN 0239-3271.

Using the life story method first introduced in *The Polish Peasant*, this paper analyzes the life story of a „Solidarity" refugee, positioning the subjective standpoint at the center of analysis and interpreting social action as both agentic and responsive to objective conditions. The ontological narrative in his life story is plotted through a professional schema. He defined the turning points in his life as intentionally driven by his motivation to be an organizational psychologist: his opposition within the communist system; the reason for his internment during martial law; the choice of where to emigrate; and the decision to return to Poland. He constructed a coherent narrative defined by volitional reactions to changing situations. In the life story method, subjective perceptions encode objective conditions allowing us to analyze the interactions between the self and society.

Mary Patrice Erdmans, Case Western Reserve University, 10900 Euclid Ave., Cleveland, Ohio 44106, e-mail: mary.erdmans@case.edu

Wprowadzenie

Metoda biograficzna, „wymyślona" przez Williama I. Thomasa i Floriana Znanieckiego, opiera się na osobistej narracji podmiotu (Zaretsky, 1996: X). W *Chłopie polskim w Europie i Ameryce* imigranci opisywali swoje życie

w 764 listach, a także w trzystustronicowej autobiografii zatytułowanej *Pamiętnik imigranta* (Thomas i Znaniecki, 1958)[1]. Owo innowacyjne podejście badawcze cieszyło się dużą popularnością w środowisku naukowym, klasyczne dzieło Thomasa i Znanieckiego uznane zaś zostało za kluczowe dla pokolenia socjologów, którzy stali się później szerzej znani jako szkoła chicagowska (Zaretsky, 1996: XIV; Bertaux, 1981: 5; Stanley; 2010: 140–141). Herbert Blumer twierdzi jednak, że w połowie XX w. w Stanach Zjednoczonych metoda biograficzna została porzucona, ponieważ socjologia opracowała nowy zestaw „teorii, roszczeń, twierdzeń i upodobań", które przestały uznawać za metodologicznie ważne subiektywne doświadczenia życiowe oraz dane biograficzne (Blumer, 1969: VII[2]). Strukturalni funkcjonaliści nie byli zainteresowani takim podejściem do badań socjologicznych. Jednakże w Polsce metoda ta stosowana była nadal, co zaowocowało zebraniem setek tysięcy pisemnych wspomnień w ramach określonych populacji (np. chłopów czy robotników przemysłowych (Bertaux, 1981: 6))[3]. W drugiej połowie XX w. ponownie zainteresowano się metodą biograficzną w Europie i Stanach Zjednoczonych, współcześnie zaś jest to metoda powszechnie szanowana[4].

Niniejszy artykuł oparty jest na projekcie badań historii mówionej, bazującym na losach uchodźców należących do pokolenia „Solidarności"; mowa tu o ludziach, którzy zostali zmuszeni do emigracji po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego, później zaś wrócili do kraju po upadku komunizmu (Erdmans, 2017: 187–204). Wzorując się na Thomasie i Znanieckim oraz ich obserwacjach dotyczących transformacji starego porządku społecznego, jako cel mojego badania również przyjęłam zaobserwowanie zachowań ludzkich w okresie intensywnych zmian społecznych.

W sierpniu 1980 r. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność" (NSZZ „Solidarność") został formalnie zalegalizowany w komunistycznej Polsce. W ciągu następnego roku związek stale zwiększał zasięg

---

[1] Pierwsze wydanie tego manuskryptu (1918–1920) miało pięć tomów, autobiografia zaś znajdowała się w tomie trzecim. W drugim wydaniu (które ukazało się nakładem Dover Publications) autobiografia została przeniesiona do części czwartej tomu drugiego (ss. 1831–2244).

[2] Ten tom zawiera krytykę Blumera wraz z wypowiedziami Thomasa i Znanieckiego, a także transkrypcję dyskusji panelowej oraz streszczenie i analizę autorstwa Reada Baina.

[3] Kwestię tę porusza również Józef Chałasiński (1981: 119–121).

[4] Analiza dokonywana za pomocą metody biograficznej obecna jest w licznych pracach naukowych (Bertaux, 1981; Bertaux i Kohli, 1984: 215–237; Denzin, 1989; Atkinson, 1998; Erdmans, 2007: 10–11; Apitzsch i Siouti, 2007: 3–20).

swojego oddziaływania oraz liczbę członków, dopóki nie został zdelegalizowany po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. Rozpoczęte wówczas masowe aresztowania doprowadziły do uwięzienia tysięcy członków „Solidarności", którzy po wypuszczeniu na wolność szukali następnie schronienia na Zachodzie[5]. Niecałą dekadę później rząd komunistyczny upadł, a wielu z owych uchodźców powróciło w latach dziewięćdziesiątych XX w. i na początku XXI w. do kraju, do nowo powstałej demokratycznej i kapitalistycznej Polski. Udziałem solidarnościowych repatriantów stał się ogromny kryzys społeczny i osobisty: dorastali oni w kraju komunistycznym, by później przynależeć do opozycji demokratycznej, która rzuciła wyzwanie rządowi; następnie zaś uciekli przed prześladowaniami politycznymi i osiedli na dobre w krajach Zachodu, gdzie zbudowali swoje życie od początku. Kolejnym krokiem stał się powrót do życia w kraju, gdzie na nowo kształtował się liberalny system demokratyczny. W niniejszym artykule poddaję analizie narrację ontologiczną obecną w historii życia jednego, konkretnego działacza z epoki „Solidarności". Narracja ta stanowi spójną historię przemian w życiu jednostki, a jednocześnie daje świadectwo transformacji społecznych i biograficznych przekształceń. Jak zauważyli Thomas i Znaniecki, to okoliczności społeczne podlegają dezorganizacji i reorganizacji, nie zaś ludzie (Thomas i Znaniecki, 1958: 1127).

Z dwóch powodów metoda biograficzna przydatna jest do zrozumienia doświadczeń powracających do kraju uchodźców. Po pierwsze, zapewnia subiektywną interpretację życia jednostki. Dla socjologa celem jest zrozumienie, w jaki sposób obiektywne warunki społeczne są wyrażane i rozumiane w subiektywnym doświadczeniu.

Subiektywność w danej biografii oznacza relację między jednostką a społeczeństwem, między sprawcą a strukturą. Subiektywność nie może być utożsamiana z psychologią[6] – jest ona osadzona w relacji pomiędzy człowiekiem a społeczeństwem. Znaczenie subiektywnego doświadczenia stoi zatem w opozycji do o wiele częściej występującej u badaczy społecznych i historyków tendencji do skupiania się wyłącznie na doświadczeniu obiektywnym (Blumer, 1969: 107). W przeciwieństwie do takiego podejścia

[5] Szacuje się, że około miliona Polaków wyemigrowało z kraju w latach osiemdziesiątych XX w., choć jedynie 10% z nich stanowili działacze „Solidarności" (Stola, 2002a: 315–322; 2002b: 105–108).

[6] Analizując autobiografię Władka przytoczoną w *Pamiętniku imigranta*, Thomas i Znaniecki wyraźnie podkreślają, iż „osobowość jej autora jest zupełnie bez znaczenia", jako że bardziej ich interesuje kultura, którą reprezentuje (Thomas i Znaniecki, 1958: 1907).

metoda biograficzna analizuje pamięć przeżytych doświadczeń, w pełni doceniając społeczną rolę sprawcy. W każdym badaniu skupiającym się na ruchach społecznych w okresie transformacji metoda biorąca pod uwagę rolę aktorów społecznych w kreowaniu własnych warunków życiowych wydaje się bardziej adekwatna.

Druga heurystyczna wartość opisywanej metody polega na tym, że koncentruje się ona na przebiegu życia konkretnej jednostki, co w jeszcze większym stopniu czyni ją użyteczną w badaniach nad migracją, gdyż jest w stanie odzwierciedlić wszelkie procesy transformacyjne. W przeciwieństwie do wyrywkowych danych dostarczanych przez większość badań ilościowych, ankiet i wywiadów, biografia z samej swojej natury jest predestynowana do diachronicznego badania przeżytych doświadczeń, co pozwala socjologom dostrzec wzorce, nie zaś pojedyncze działania (Thomas i Znaniecki, 1958: 1833; Apitzsch i Siouti, 2007: 5, 12). Thomas argumentował, że jedną z korzyści „szeroko pojętej historii życia" jest to, iż „ujawnia sekwencje doświadczeń, całościowe wzorce zachowań, motywacji i zmian" (Blumer, 1969: 134). Dopiero na przestrzeni historii całego życia można wyodrębnić spójne „ja".

Metoda biograficzna

Metoda biograficzna gromadzi dane w celu udokumentowania życia danej osoby. Dane te, zwane także dokumentami osobistymi, stanowią „relację z indywidualnego doświadczenia, ujawniającą działania jednostki jako podmiotu oraz jako uczestnika życia społecznego" (Blumer, 1969: 29). Thomas i Znaniecki posługiwali się w *Chłopie polskim*… wieloma różnorakimi dokumentami osobistymi, w tym listami, aktami sądowymi, historiami przytaczanymi w prasie, aktami organizacji charytatywnych oraz spisaną autobiografią. Metoda biograficzna obejmuje również dane zebrane w trakcie wywiadów osobistych (znanych też jako autobiografie ustne czy wywiady biograficzne) oraz opowieści ustne. Thomas i Znaniecki byli przekonani, że dokumenty osobiste mają „wyraźną przewagę nad innymi rodzajami materiałów", posuwając się nawet do twierdzenia, że zapisy życia jednostki są „doskonałym rodzajem materiału socjologicznego", innego rodzaju badania były zaś przez nich wykorzystywane wyłącznie z powodu trudności w uzyskaniu wystarczającej liczby danych, biorąc pod uwagę „ogrom pracy" wymaganej do gromadzenia i analizowania dokumentów osobistych (Blumer, 1969: 133). Nawet Blumer, który bardzo niepochlebnie odniósł się do

Chłopa polskiego…, potwierdził naukową wartość danych zgromadzonych przez autorów. Podtrzymując cały czas, że metody zastosowane w *Chłopie polskim*… nie spełniały „kryteriów instrumentu naukowego" (tzn. nie były reprezentatywne, adekwatne, wiarygodne i sprawdzalne), Blumer docenił jednak same dane i przyznał, że „nadanie dokumentom osobistym (a tym samym danym w nich zawartym) formy spełniającej wspomniane cztery kryteria naukowe […] byłoby równoznaczne z ograbieniem ich z jakiejkolwiek wartości" (Blumer, 1969: XXXI). Argumentował także, że aczkolwiek dane zebrane przez autorów nie dowodzą ani nie obalają ich tez (np. prawa do stawania się), obu naukowcom udało się jednak zilustrować niektóre ze swoich teoretycznych twierdzeń, przez co pomogli wyjaśnić te zjawiska społeczne (tj. doświadczenia imigracyjne polskiego chłopa). Podczas jednej z konferencji socjologicznych zorganizowanej w celu przeprowadzenia krytycznej dyskusji na temat *Chłopa polskiego*… zebrani naukowcy zgodnie stwierdzili, że chociaż nie da się wyciągnąć z dokumentów osobistych bardziej ogólnych wniosków i nie są one zawsze wiarygodne, to jednak pomagają zilustrować teorię autorów i wyjaśnić ludzkie doświadczenia (Blumer, 1969: 191–192).

Thomas i Znaniecki byli mistrzami w pozyskiwaniu dokumentów osobistych, ponieważ uznali dane ilościowe za niewystarczające. W odpowiedzi na krytykę Blumera Thomas napisał: „Oczywiste jest, że badania statystyczne dotyczące zachowania populacji będą miały ograniczone znaczenie, tak długo jak dane statystyczne nie zostaną uzupełnione indywidualnymi opowieściami" (Thomas, 1969: 87). Przyznał również, że dokumenty osobiste mają pewne ograniczenia, stwierdzając: „wszystkie jednostkowe świadectwa i komunikacja są często pełne uprzedzeń i przemilczeń, są ukierunkowane na wygenerowanie pożądanych postaw u innych" (Thomas, 1969: 84). Nawet jednak biorąc pod uwagę ich niekompletność i stronniczość, dla Thomasa dokumenty osobiste były „niezbędne".

Jednym z powodów, dla których biografie i inne dokumenty osobiste są niezbędne, jest fakt, że plasują one opowieści pojedynczych osób – subiektywny obraz życia podmiotów społecznych – w samym centrum, pozwalając tym samym ludziom na nadanie znaczenia własnemu życiu, na opowiedzenie własnych historii. W *Chłopie polskim*… listy i autobiografia zapisane są własnymi słowami emigrantów. A zatem lektura *Chłopa polskiego*… to lektura słów emigrantów – tysięcy słów – zapisanych na ponad tysiącu stron. W dokumentach tych to konkretni ludzie są głównymi autorami swoich narracji, innymi słowy – zapis ich historii jest procesem ukierunkowanym na narratora, nie zaś produktem stworzonym

przez respondentów odpowiadających na pytania. W podobny sposób wywiad biograficzny umożliwia narratorom kontrolę nad swoimi historiami. To historia życia przeprowadza wywiad z opowieścią autobiograficzną (ang. *life story interviews oral autobiographies* (Bertaux i Kohli, 1984: 215)). W przeciwieństwie do wywiadów częściowo ustrukturyzowanych, a nawet nieukończonych, w wywiadzie biograficznym osoba przeprowadzająca wywiad (lub słuchacz) przedstawia listę tematów, a nie pytań, jego celem jest zaś uzyskanie historii zamiast odpowiedzi (Erdmans i Black, 2015: 6; Apitzsch i Siouti, 2007: 9)[7]. Następnie sposób, w jaki narrator opowiada swoją historię, zostaje przeanalizowany przez socjologów. Snucie opowieści, kreowanie osobistej narracji koduje podmiotowość.

Podsumowując, dane w metodach biograficznych nie są generowane na podstawie pytań opartych na hipotezach narzuconych przez socjologów. Zamiast tego dane te – lub historie – wyłaniają się na podstawie kierunku opowieści nakreślonego przez podmiot społeczny; są one również konstruowane poprzez interakcję między narratorem a badaczem[8]. Głównym celem takiego projektu badawczego jest zrozumienie, w jaki sposób siły społeczne przejawiają się w życiu jednostki oraz jak subiektywne podmioty społeczne działają w narzuconych im strukturach.

Analiza biograficzna

Analiza biograficzna zachęca badacza do przeanalizowania narracyjnej osi opowieści w celu ukazania spójności lub stabilności w danej biografii. Biografia nie jest zbiorem epizodów ani zbiorem winiet; „historia życia" obejmuje fabułę lub plan działania ujawniający podmiotowość. Portelli formułuje użyteczne rozróżnienie między „świadectwem" a „narracją", przy czym to pierwsze dotyczy historii lub świata obiektywnego, drugie zaś

[7] W projekcie dotyczącym powrotu do Polski działaczy „Solidarności" głównymi tematami były: dzieciństwo, edukacja, rodzina i relacje, „Solidarność", stan wojenny, emigracja oraz Polska po 1989 r.

[8] Ważne jest, aby pamiętać, że każda narracja konstruowana jest poprzez interakcję narratora i słuchacza. Alessandro Portelli przypomina nam, że jest to „wywiad" (ang. *inter-view*), czyli interaktywne przeglądanie się w sobie nawzajem przez dwoje ludzi (Portelli, 2018: 239). Narracje te są ponownie rekonstruowane później przez socjologów. W niniejszym artykule brakuje miejsca na pełną analizę powyższego aspektu, mogę jednak zauważyć, że zaistniały różnice płci i narodowości w przypadku mojej osoby i narratora przytaczanej przeze mnie biografii. Na temat konstruktu narracyjnego powstały wyczerpujące analizy (por. Ellis i Flaherty, 1992; Gluck i Patai, 1991; Portelli, 1997).

„życia i podmiotowości rozmówcy" (Portelli, 1991: 273). Biografia to coś więcej niż zapis historyczny (który z samej definicji jest bardzo niekompletny i stronniczy); biografia zawiera intencje, motywacje, temperament – czyli subiektywne aspekty podmiotu – które przecinają się z obiektywnym światem. Biografia jest dokumentem działań „społecznych"; nie jest wyłącznie działaniem behawioralnym, lecz pełną wielorakich znaczeń działalnością nacechowaną subiektywnymi wzorcami zachowań.

Mimo że konkretne wydarzenia życiowe stanowią swoistą mapę – niekiedy w sensie dosłownym, gdy ruchy migracyjne powodują przemieszczanie się jednostek z jednego miejsca do drugiego – narratorzy muszą mimo to połączyć swoje dzieje w całość, wyjaśniając, w jaki sposób dostali się z punktu A do punktu B. To właśnie fabuła łączy epizody lub wydarzenia życiowe w narrację. Margaret Somers twierdzi, że dopiero umiejscowienie fabuły w konkretnym ciągu wydarzeń historycznych generuje znaczenie, nie zaś „porządek chronologiczny lub klasyfikacja" (Somers, 1994: 616). Owo generowanie znaczenia, innymi słowy: narracja, pojawia się w momencie, gdy subiektywna kosa trafia na obiektywny kamień, czyli gdy jednostka napotyka na swej drodze społeczeństwo. Jednostka żyje w szerszym kontekście społecznym, odpowiadając na ów kontekst i współtworząc go poprzez swoją sprawczość społeczną. Sprawczość nie może być utożsamiana z osobowością; dialektyka, którą proponuję w niniejszym artykule, nawiązująca do prac Thomasa i Znanieckiego, nie jest psychologią społeczną, lecz dialektyczną relacją między strukturą a podmiotowością, która tworzy pojęcie jednostki osadzonej w kontekście społecznym, nie zaś poza nim[9] (Thomas i Znaniecki 1958: 10; Zaretsky, 1984: XIII; Apitzsch i Siouti, 2007: 5). Podobnie jak Thomas i Znaniecki, rozumiem opowiadanie podmiotu jako jaźń relacyjną, sytuacyjną i doczesną (Stanley, 2010: 139).

Narratorzy czerpią sens ze swojego życia poprzez narracje – fabuły biograficzne – socjologowie zaś czerpią sens ze świata społecznego. Oznacza to, że poprzez narracje jesteśmy w stanie pojąć socjologię wszystkich aspektów rzeczywistości. Somers twierdzi, że socjologia narracyjna jest często przeciwstawiana socjologii normatywnej ze względu na to, iż narracje mają tendencję do faworyzowania jednostkowości kosztem ogólnych wzorców,

[9] Gdzie przytoczona jest dyskusja na temat tego, w jaki sposób biografia umiejscowiona jest w relacji dialektycznej między jednostką a społeczeństwem. „Analiza biograficzna koncentruje się nie tylko na rekonstrukcji intencjonalności, która jest reprezentowana przez przebieg życia jednostki, ale na osadzeniu sprawozdania biograficznego w makrostrukturach społecznych" (Apitzsch i Siouti, 2007: 7).

używając do tego raczej opisu niż argumentacji teoretycznej. Badaczka podkreśla jednak, że narracje mogą być czymś więcej niż tylko opisem poszczególnych elementów. Próbując umiejscowić narrację w szerszym kontekście, Somers uważa, że „narracja jest *ontologicznym warunkiem życia społecznego*" (Somers, 1994: 613; podkreśl. kursywą w oryginale). Narracje są podstawą życia społecznego, służą do konstruowania tożsamości i kierowania ludzkimi działaniami. Somers definiuje narracje ontologiczne jako „historie, które podmioty społeczne wykorzystują, aby zrozumieć swoje życie i działać w jego ramach" (Somers, 1994: 618). Definiują one to, kim jesteśmy, i kształtują parametry działania. Narracje ontologiczne są konstruowane przez większe, szerzej nakreślone narracje kulturowe i publiczne, zakres ich działań ilustrowany jest zaś przez konkretne warunki społeczno-historyczne.

Przypatrując się metodzie, za pomocą której narrator opowiada swoją biografię, socjolog może postawić sobie pytanie: jaką opowieść o sobie narrator stara się nakreślić i co ta opowieść mówi nam o społeczeństwie. Analiza ta przypomina sposób, w jaki Thomas i Znaniecki umiejscowili subiektywne punkty widzenia w centrum swojej analizy i rozumieli podmioty społeczne jako jednocześnie działające i reagujące na obiektywne warunki (Thomas i Znaniecki, 1958: 38; Zaretsky, 1984: XIII)[10]. Poniższy przykład narracji jest opowieścią o intencjonalnym (podmiotowym i sprawczym) „ja" oraz o jednoczącym (ontologicznym) „ja", budując biografię jednostki przekraczającej granice geograficzne oraz systemy polityczne i gospodarcze.

Biografia Wiktora

Wiktor Wekselberg miał 64 lata, kiedy nagrałam jego wywiad biograficzny[11]. Urodził się w 1951 r. we Wrocławiu. Jego rodzice należeli do tej części

[10] Dla Thomasa i Znanieckiego podmiot społeczny nie jest nadmiernie zdeterminowanym, statycznym, biologicznym lub psychicznym bytem, ale bytem płynnym, budowanym w sposób ciągły (Thomas i Znaniecki, 1958: 12; Stanley, 2010: 140). Jednocześnie ich zapatrywania na podmiot społeczny, jak twierdzi Liz Stanley, starają się nie popadać w „nadmierny woluntaryzm" (Stanley, 2010: 147). Jednostka formowana jest poprzez interakcję społeczną i w ramach danego kontekstu sytuacyjnego.

[11] Obecnie używa on angielskiej wersji swojego imienia, Victor, zamiast podanej – Wiktor. Zmienił pisownię po zamieszkaniu w Stanach Zjednoczonych. Prowadziłam z nim wywiad w maju 2015 r. w Warszawie przez pięć godzin w dwóch sesjach. Wywiad odbywał się w języku angielskim, został nagrany i przepisany dosłownie. W celu osiągnięcia większej przejrzystości tekstu w niniejszym artykule usunęłam niektóre zająknięcia oraz początki i końcówki wypowiedzi. Wycięłam też fragmenty zdań, a nawet całe zdania, aby podkreślić

ludności polskiej, która po II wojnie światowej przeniosła się z utraconych terytoriów wschodnich Rzeczypospolitej na odzyskane Ziemie Zachodnie, w tym konkretnym przypadku ze Lwowa do Wrocławia. Nasz narrator ukończył studia magisterskie w 1975 r. na Uniwersytecie im. Bolesława Bieruta we Wrocławiu, uzyskując tytuł magistra psychologii. Pracował jako psycholog zarządzania i organizacji pracy w kilku fabrykach od 1975 do 1982 r. Nigdy nie był oficjalnym członkiem związku zawodowego „Solidarność", jednakże był internowany przez cztery miesiące podczas stanu wojennego za działania przeciwko państwu. Przybył jako uchodźca do Stanów Zjednoczonych na początku 1983 r., gdzie uzyskał stopień doktora psychologii zarządzania w Stevens Institute of Technology w Hoboken w stanie New Jersey, następnie zaś został zatrudniony jako samodzielny pracownik naukowy na University of Southern Mississippi. Po odmowie przedłużenia kontraktu na uczelni (w 1996 r.) i niemożności znalezienia pracy jako psycholog zarządzania w USA wrócił do Polski w 1998 r.

Po wysłuchaniu tej historii możemy odnieść wrażenie, że tożsamość zawodowa narratora wyłania się jako główny czynnik sprawczy w jego biografii, tworząc tym samym spójną kanwę narracyjną jego życia, określając, kim był/jest, oraz wyjaśniając motywy jego działań. Innymi słowy, w jego opowiadaniu da się wyraźnie zauważyć, że bycie psychologiem zarządzania wzmocniło jeszcze sprzeciw narratora wobec systemu komunistycznego, było przyczyną jego internowania w stanie wojennym, wpłynęło na jego decyzję o opuszczeniu Polski i osiedleniu się w USA, a także kierowało jego działaniami na emigracji i spowodowało decyzję o powrocie do Polski. Sam bohater naszej historii zdefiniował punkty zwrotne w swojej opowieści jako pozostające pod wpływem jego tożsamości zawodowej, podkreślając tym samym celowość i wolicjonalność decyzji dotyczących najważniejszych wydarzeń w swoim życiu. Nie możemy jednak zapominać, że działania narratora były podejmowane w określonym kontekście społecznym, np. w kontrolowanych przez państwo fabrykach w Polsce, międzynarodowych biurach do spraw uchodźców i amerykańskim systemie uniwersyteckim. Narrator przeplata opowieść o sobie nawiązaniami do różnych kontekstów społecznych, tkając historię swojego życia.

---

główny temat danej wypowiedzi. Nie dokonywałam jednak scalania cytatów. Używam też elips, aby pokazać, że wycięto więcej niż kilka słów lub zdań. Stosuję ponadto podkreślenia, aby wskazać moment położenia szczególnego nacisku emocjonalnego przez rozmówcę. Tekst podkreślony używany jest wówczas, gdy chcę uwypuklić jego słowa. Badanie zostało zatwierdzone przez Internal Review Board na Case Western Reserve University (IRB-2014-811). Wszyscy uczestnicy wyrazili zgodę na nagranie i transkrypcję wywiadu oraz na wykorzystanie ich prawdziwych nazwisk we wszystkich prezentacjach i publikacjach.

Sprzeciw wobec reżimu komunistycznego

Po ukończeniu w roku 1975 studiów magisterskich z psychologii o specjalności psychologia zarządzania i organizacji pracy Wiktor został zatrudniony w fabryce produkującej generatory elektryczne dla elektrowni. Ze względu na swoje znaczenie fabryka ta znajdowała się pod bezpośrednim nadzorem Komitetu Centralnego PZPR. Pierwszym impulsem do buntu było uświadomienie sobie, że zakład pracy nie działa tak skutecznie, jak powinien. Niewydolność organizacyjna fabryki była niepokojąca dla racjonalnego myślenia naukowego narratora. Stwierdza on, że jego sprzeciw wobec „absurdów i irracjonalności" w fabryce nie został wygłoszony z punktu widzenia kapitalisty, socjalisty czy jakiejkolwiek innej tożsamości politycznej; wręcz przeciwnie, swój sprzeciw wyraził „jako psycholog".

Wiktor opowiedział historię swoich frustracji poprzez przywołanie rozmów z ojcem. Jego ojciec, Józef Wekselberg, nie miał żadnego formalnego wykształcenia. W latach trzydziestych XX w., czyli w okresie, gdy powinien kształcić się w szkole średniej, przebywał we więzieniu poza Lwowem, skazany za udział w organizacjach komunistycznych. Po II wojnie światowej przeniósł się z żoną, również o komunizujących inklinacjach, do Wrocławia, gdzie wstąpił do milicji, później zaś do Urzędu Bezpieczeństwa. W UB awansował do stopnia kapitana i był aktywnie zaangażowany w działalność polityczną na szczeblu regionalnym. Był głęboko wierzącym w komunizm i aktywnym członkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Wiktor twierdził, że w dzieciństwie miał duży szacunek do ojca ze względu na jego wysoką pozycję w siłach bezpieczeństwa. Tak oto opisuje czas pod koniec lat pięćdziesiątych:

> Pamiętam, że pewnego dnia, gdy miałem 7 lub 8 lat, wracamy ze szkoły i pamiętam taką rozmowę między dziećmi, gdy ktoś mówi: „Przyprowadzę ojca. Jest oficerem w armii". Powiedziałem: „Ach, to ja też przyprowadzę ojca. On jest milicjantem". To było jeszcze ważniejsze. Wszyscy się ich bali. Chociaż byliśmy dziećmi, wszyscy byliśmy tego bardzo świadomi. Nie wstydziliśmy się tego. Byliśmy z tego dumni. To była moc, wiesz, kiedy wchodziłeś do budynku i mówiłeś, że jesteś synem tego ważnego faceta, to było coś, wiesz. Powiem, że dopóki nie zrozumiałem, co się tam dzieje i co robi, byłem dumny z moich rodziców, mojego ojca. Mieliśmy telefon. Nawiasem mówiąc, to były lata 50., nikt nie miał telefonu. A my mieliśmy. Mieliśmy duże mieszkanie. Ojciec miał dobrą pensję. To było całkiem wygodne życie. Mogliśmy sobie na to pozwolić.

Wiktor dorastał wygodnie w komunizmie i razem z nim. Ten system i ideologia regulowały jego codzienne życie i światopogląd. Nie zaczął kwestionować poczynań ojca i jego oddania systemowi komunistycznemu, dopóki nie ukończył szkoły średniej. Podczas wywiadu wspomniał o pewnym nauczycielu historii, który nauczał o Katyniu, oraz o tym, że jego ojciec zaprzeczał wersji wydarzeń przedstawionej przez nauczyciela. Kłócił się także ze stanowiskiem ojca na temat wojny sześciodniowej w Izraelu w 1967 r. (ojciec poparł napaść arabską) i jej wydźwiękiem we wrocławskiej społeczności żydowskiej (ojciec Wiktora dystansował się od ataków na kilku Żydów, których znał osobiście). Mimo to nawet wtedy Wiktor krytykował wyłącznie konkretne postawy zarówno ojca, jak i PZPR – nie był przeciwny systemowi jako takiemu.

Dopiero kiedy podjął pierwsze zatrudnienie, zaczął poważnie kłócić się z ojcem na temat nieskuteczności systemu. Wiktor opowiedział ojcu o warunkach w fabryce:

> „To marnotrawstwo. To niewiarygodne. Oszukują. Kradną. To głupie, ale niektórzy porządni ludzie próbują pracować, niektórzy pracownicy pracują bardzo ciężko, bardzo ciężko. Inni ludzie nic nie robią". Jego ojciec zareagował na to: „Wiktor, system jest doskonały". Wiktor odpowiedział: „ja, jako psycholog, mówię ci, że system jest zły. To nie działa". Ojciec odrzekł: „to tylko garstka ludzi popełniających błędy".

Wiktor opowiedział następującą historię o tym, jak dowiedział się o warunkach pracy w komunizmie, pracując jako psycholog zarządzania w swoim pierwszym miejscu zatrudnienia, fabryce produkującej generatory elektryczne dla elektrowni.

> Gdy wejdziesz do fabryki, od razu widzisz, jakie to wariactwo. […] To jest szalone! To nie działa! To jest niedorzeczne! Jak to możliwe, że spotykasz się w fabryce z pijanym przewodniczącym Związku Młodzieży Socjalistycznej i nikogo to nie obchodzi? A on po prostu sobie chodzi pijany po fabryce. I jeszcze zachęca mnie, żebym się z nim napił. Zrobiłem coś zupełnie przeciwnego. Napisałem artykuł i anonimowo o nim wspomniałem.

Ten artykuł (opublikowany w biuletynie fabrycznym) i jego pozycja w fabryce jako psychologa zarządzania sprawiły, że Wiktorowi przypięto łatkę „niezależnego", kogoś, kogo ludzie jednocześnie szanowali (ci, którzy mu podlegali) i bali się (zwierzchnicy), ponieważ był „jak luźny elektron, prawda, nikt nie mógł mnie kontrolować". W swojej ontologicznej narracji Wiktor potwierdza swoją tożsamość jako niezależną zarówno od ojca, jak i od dyrekcji fabryki, a ostatecznie od samego systemu. Choć chce się

wyróżnić jako niezależny od systemu, jego sprzeciw ujawnia jednak, jak bardzo został ukształtowany przez ojca, kierownictwo zakładu pracy i system komunistyczny.

Twierdzenie, że jest „niezależny" można również odczytać jako głoszenie swojej neutralności, w taki sam sposób, jak uznalibyśmy za neutralnego naukowca obiektywnie analizującego dane.

> Nie pogardzałem pracą. Pogardzam jedynie tymi przewodniczącymi partyjnych młodzieżówek okręgowych i tak dalej. Wiesz, w umysłach tych ludzi słowa były bardziej niebezpieczne niż cokolwiek innego. Ich głównym celem było kontrolowanie słów, ponieważ wierzyli, że ich propaganda działa, co było bzdurą. Nie działała, prawda? Ludzie tego nie kupili, ale w to wierzyli. Dlatego, jeśli psycholog w fabryce mówi coś takiego, to jest to herezja. To jest okropne.

Jego tożsamość psychologa zmusiła go do walki z tym, co postrzegał jako irracjonalność, a nawet niemoralność systemu; w podobny sposób jego tożsamość wystawiła go na odwet i nękanie przez władze. Ta tożsamość kierowała nie tylko jego zachowaniem, kierowała także zachowaniem innych. Była to tożsamość społeczna. We wczesnych latach swojej kariery Wiktor nie porzucił jeszcze systemu i nie zamierzał emigrować. Miał nadzieję, że faktycznie może pomóc ulepszyć kraj. Jak sam powiedział, uważał, że niektórzy ludzie ciężko pracują, chociaż system wydawał się promować niekompetencję. Wytykał palcami pijaków, oszustów i leniwych robotników, próbując wspierać tych pracowników i kierowników, których uważał za kompetentnych i pracowitych. Pracował we wspomnianej fabryce przez rok, zanim został „nagle" zwolniony w 1976 r. (krótko po strajkach w Radomiu i Ursusie). Zwolniono go następnego dnia po przyjęciu zaproszenia na miejscowe spotkanie młodych pracowników w fabryce. Jego ówczesny przełożony, którego uważał za kompetentnego, poprosił go o spotkanie z pracownikami. Na spotkaniu dyrektor powiedział: „powiedz mi, co powinienem zrobić. Jesteś psychologiem. To ty powinieneś powiedzieć mi, co mam robić". Wiktor opisał, że początkowo był „zły" na robotników za to, że prosili o zbyt wiele: „Spójrzcie! Na litość boską, macie tutaj taką okazję do zrobienia czegoś dobrego, do uczestnictwa w czymś wartościowym, a mówicie tylko [o] jakichś przywilejach". Powiedział im, że powinni być szczęśliwi i zadowoleni, ponieważ w rzeczywistości mają szefa, który troszczy się o nich i traktuje ich dobrze. Wiktor-psycholog uważał, że fabryka może działać sprawnie. Ale potem przypomniał sobie potrzeby starszych pracowników fabryki, a nie tych młodych mężczyzn, którzy przybyli na spotkanie. „Powiedziałem jedno zdanie, które położyło kres mojej pracy

w tej fabryce. Powiedziałem: 'Związki zawodowe działają lepiej w innych krajach', a było to w 1976 roku".

Wiktor nie określał siebie jako związkowca, ale jako kogoś, kto stwierdził racjonalny i obiektywny fakt. Mówiąc mi, że był po stronie dyrektora i krytykował pracowników, skonstruował swój wizerunek jako psychologa naukowego skoncentrowanego na potrzebach fabryki. Morał tej historii wydaje się sprowadzać do tego, że został poproszony o wypowiedzenie się „jako psycholog", a jego odpowiedź „jako psychologa" doprowadziła do zwolnienia. W narracji tej widzimy punkt przecięcia się jego biografii jako syna urzędnika komunistycznego, temperamentu uformowanego przez wykształcenie uniwersyteckie oraz specyficznych warunków społeczno-historycznych (to był 1976 r.) w komunistycznej Polsce.

Kiedy skończył opowiadać o tym, jak potoczyło się jego pierwsze zatrudnienie (mówiąc mi również, że znalazł się na czarnej liście i, aby znaleźć pracę, musiał wyjechać poza województwo), powiedział: „I to był mój początek kariery jako psychologa. I to jest w pewnym sensie ważne, ponieważ w pewnym sensie łączy się z *Solidarnością*, z powodu tego, co musiałem zrobić". W tym momencie swojej biografii Wiktor łączy narrację biograficzną z „Solidarnością"; innymi słowy: publiczna narracja „Solidarności" zostaje wpleciona w jego osobistą narrację ontologiczną. W tym czasie (był ciągle rok 1976) do oficjalnego powstania niezależnego związku zawodowego brakuje jeszcze czterech lat. Sugeruje to, że narrator użył w tym stwierdzeniu słowa „Solidarność" jako ogólnego odniesienia do ruchu opozycyjnego w Polsce. W ten sposób zdefiniował się jako ktoś przeciwny systemowi i wyraźnie powiązał ten sprzeciw ze swoją „karierą psychologa".

Wiktor zaczyna mówić o „Solidarności" jako o konkretnym związku zawodowym dopiero po jego oficjalnym powstaniu. Latem 1980 r. objął stanowisko w fabryce obuwia poza Wrocławiem. Powiedział, że pojawienie się „Solidarności" pozwoliło mu wykonywać nadal swoją pracę jako psychologa, ponieważ „Solidarność" chroniła pracowników przed zwolnieniem, jeżeli jego podstawą było wyłącznie wykonywanie swojej pracy. Potrzebował tej ochrony, ponieważ wkrótce po tym, jak został zatrudniony, dyrektor fabryki, który go rekomendował na to stanowisko, został zmuszony do złożenia wypowiedzenia.

> Jestem tam zupełnie nowy. Jest tam tworzone coś, co później zostanie nazwane „Solidarność", więc poszedłem do nich i powiedziałem: 'Słuchajcie, wreszcie będę mógł wykonywać swoją pracę bez obawy, że mnie wyrzucą, ale ja po prostu wykonuję swoją pracę i to wszystko, po prostu tu jestem. Moją rolą jest pomóc tej organizacji w wydajnym funkcjonowaniu i myślę,

> że wam też na tym zależy'. Odpowiedzieli: 'Dobra. W porządku'. Ale troszkę też brałem udział w wywaleniu tego dyrektora, chociaż byłem wtedy tylko dwa tygodnie w fabryce. […] Dlatego został zwolniony i mówię im: 'słyszałem, że w 1956 roku kiedy w Polsce zachodziły niewielkie zmiany, były takie konkursy na dyrektora, na szefa firmy'. Powiedziałem: 'Przeprowadzę testy i zorganizuję je'. Zacząłem myśleć, jak to zrobić. [chichocze]

Mówiąc o „Solidarności" Wiktor nie wspomina o płacach, rokowaniach zbiorowych ani o żadnym innym z 21 żądań porozumień sierpniowych. Zdefiniował swoje poparcie dla tego związku poprzez sposób, w jaki organizacja ta mogła pomóc jemu, psychologowi zarządzania, wykonywać swoją pracę. Uważał, że może być bardziej skutecznym psychologiem dzięki ochronie zapewnianej przez związek.

Wiktor zorganizował publiczny konkurs na nowego dyrektora, który ogłosił w lokalnej gazecie. Przedstawił pewne sugestie dotyczące konkursu: „jako psycholog, no wiesz, po prostu tak naturalnie mówisz: 'Dajmy ogłoszenie. Zbierzmy paru kandydatów, przeprowadźmy próby i tak dalej' ". Widać, że Wiktor nadal pracował nad reformą systemu w celu uczynienia go bardziej wydajnym i znalezienia najlepszych osób na dane stanowiska. „Solidarność" dała mu nadzieję, że uda mu się pozostać psychologiem zarządzania w Polsce.

Przyczyny internowania

Dyrektor, którego ostatecznie zatrudnili, został zarekomendowany przez Wiktora na podstawie jego „wiedzy specjalistycznej" jako psychologa. Jak powiedział Wiktor o dyrektorze:

> 'Był w fabryce dzięki mnie. Gdyby nie moje badania, nie dostałby tej pracy'. A ten dyrektor, powiedział Wiktor: 'później tak naprawdę wysłał mnie do więzienia. To było naprawdę śmieszne. Ludzie, z którymi byłem internowany, śmiali się, kiedy opowiadałem im tę historię. Okazało się, że był najlepszym [dyrektorem], ale, no, on mnie nienawidził, naprawdę, naprawdę mnie nienawidził. Powiedział mi nawet, że nigdy mi nie wybaczy.

Powodem tej zawziętej niechęci było to, że Wiktor wcześniej celowo postawił go w kłopotliwej sytuacji. Wiktor opowiedział, że nowy dyrektor poprosił go o pomoc w zorganizowaniu spotkania.

> Zapytałem: 'Ile osób ma przyjść?'. Mówi mi: 'Pięć, dziesięć'. No tak, pomyślałem sobie na głos, taką liczbą ludzi łatwo da się manipulować, prawda? Ku trwodze dyrektora, Wiktor zorganizował spotkanie w sali mogącej pomieścić 300 osób i taka też liczba ludzi się zjawiła. Wtedy dyrektor powiedział mu: 'Nigdy ci tego nie wybaczę. Nigdy ci nie wybaczę'.

Według Wiktora tak właśnie się stało, w wyniku czego Wiktor uznaje swoje późniejsze internowanie za wynik działań w roli psychologa zarządzania: po pierwsze, działając w tej roli pomógł usunąć starego dyrektora; po drugie, zasugerował proces zatrudnienia nowego dyrektora; po trzecie, nakreślił kryteria zatrudnienia nowego dyrektora i pomógł w jego zatrudnieniu; po czwarte zaś, jego rola w zorganizowaniu wspomnianego spotkania podważyła autorytet dyrektora.

Kiedy Wiktor przybył do pracy w poniedziałek 14 grudnia 1981 r., dzień po wprowadzeniu stanu wojennego, wysłano go do domu i kazano mu wykorzystać dni wolne od pracy. Powiedział, że stało się tak, gdyż: „Byłem niebezpieczny tylko w fabryce, a nie na ulicy". Biorąc pod uwagę, że to fabryka była jego miejscem pracy, zasugerował tym samym, że był niebezpieczny dla władz tylko jako psycholog. Wczesnym niedzielnym porankiem 3 stycznia 1982 r., dzień przed powrotem do pracy, został aresztowany i internowany. Stwierdził:

> Byłem zszokowany, ponieważ nie byłem jednym z przywódców „Solidarności". […] Nikt inny w fabryce nie został internowany. Byłem jedyny. Lokalny szef „Solidarności" nie został internowany w mojej fabryce. Nikt. Byłem jedyny.

Według jego opowieści został internowany z powodu swojej działalności psychologa w fabryce:

> Nie chcieli, żebym został w fabryce. Wiedzieli, że ludzie mnie słuchali – dlatego zdecydowali, że lepiej mnie internować, wsadzić do więzienia, niż pozwolić mi sobie chodzić po fabryce i tak dalej.

Przyczyny emigracji

Wiktor podjął decyzję o emigracji jeszcze przed internowaniem. Powiedział, że decyzja o emigracji zapadła 13 grudnia. Połączył tę decyzję bezpośrednio ze swoim zawodem, a raczej ze zmianami warunków spowodowanymi wprowadzeniem stanu wojennego, które jego zdaniem uniemożliwiły mu zrobienie kariery w zawodzie psychologa zarządzania i organizacji pracy w warunkach stanu wojennego.

> 13 grudnia, w dniu rozpoczęcia stanu wojennego, postanowiłem opuścić Polskę. Spojrzałem na te czołgi na ulicach i powiedziałem: 'To nie jest mój typ wojny. Mogę toczyć wojnę w fabryce. Nie mogę toczyć wojny z czołgami'. Dlatego postanowiłem wyjechać, zanim jeszcze trafiłem do więzienia. […] Zdecydowałem o tym, pamiętam to na pewno, w niedzielę. Wziąłem samochód, miałem małego fiata i jeździłem po mieście.

> Widziałem, co się działo i całe to wojsko i wróciłem [do domu]. Przyszedł mój przyjaciel. Wypiliśmy pół litra wódki i zdecydowaliśmy 'To koniec. Dość tego. Dość!'.

W kilku różnych miejscach podczas wywiadu Wiktor wyraźnie podkreśla, że to stan wojenny był przyczyną jego emigracji. Ustalenie terminu podjęcia decyzji o emigracji właśnie w tym dniu – ani wcześniej, ani później – po raz kolejny ukazuje powiązania pomiędzy jego decyzjami życiowymi a wykonywanym zawodem. Po pierwsze, gdyby uznał, że podjął taką decyzję dopiero podczas internowania, mogłoby to sugerować, iż postanowił emigrować z obawy przed represjami władz. Jest to moja interpretacja, nie jego, ale uważam, że takie podejście jest uzasadnione. Wiktor wielokrotnie podkreślał, że wyemigrował z powodu czołgów na ulicach i niemożności dalszego wykonywania swojej pracy psychologa. Po drugie, Wiktor jasno stwierdził, że zdecydował się na emigrację 13 grudnia, a nie wcześniej, kiedy mógł to zrobić ze względu na swoje żydowskie korzenie. Powiedział mi, że zawsze miał możliwość emigracji:

> ponieważ zawsze mogłem uzasadnić to moim żydowskim pochodzeniem, powiedzieć im 'Jestem Żydem' i legalnie wyjechać. W każdej chwili mogłem. Ale nigdy nie przyszło mi to do głowy. Dopiero stan wojenny to spowodował. Nigdy nie wyjechałbym z Polski, gdyby nie stan wojenny. Nigdy.

Miał świadomość, że gdyby wyemigrował jako Żyd do Izraela, musiałby zrzec się polskiego obywatelstwa, a tego nie chciał zrobić[12]. W swojej narracji stanowczo twierdził, że opuścił Polskę ze względu na swoje działania i opozycję wobec systemu komunistycznego, a nie z powodu swojej żydowskości. To tożsamość zawodowa została zdefiniowana jako siła napędowa jego działań, nie zaś tożsamość etniczno-narodowa. Opowiadając o swoich przejściach w urzędzie paszportowym – najpierw dali mu paszport jako Żydowi, a nie jako dysydentowi – potwierdził, że wyjeżdża z powodu prześladowań. Powiedział im: „Nie wyjeżdżam jako Żyd. Wyjeżdżam jako osoba represjonowana, jasne?".

Niezachwianie twierdził również, że został internowany nie z powodu działań politycznych, ale dlatego, że wykonywał swoją pracę. Nigdy nie mówił o solidarności z robotnikami, ale często mówił o wydajności przemysłowej. Nie chciał pracować w systemie, który mógłby go zwolnić lub

[12] Szczegółowe informacje na temat kwestii dotyczących obywatelstwa i narodowości w Polsce oraz legalnych dróg emigracji dla Polaków pochodzenia żydowskiego zob. Erdmans, 2018.

uwięzić za wykonywanie swojego zawodu, który jego zdaniem, nie był podszyty żadną ideologią, lecz oparty na testach i poparty naukowym uzasadnieniem. Powiedział, że po stanie wojennym martwił się, iż naród polski powróci do poprzedniej, bardziej represyjnej ery sprzed „Solidarności"; jeśliby tak właśnie miało się stać, rzekł:

> Jestem bezużyteczny. Nie mogę tam być. Znów jestem po złej stronie [chichocząc], dlatego kiedy czołgi pojawiły się na ulicach, powiedziałem: 'Ale chwileczkę. Nie wrócę już tam. Nie mogę wrócić do czasów, gdy ktoś mnie wyrzucał, bo wykonuję swoją pracę psychologa. Nie wykonuję pracy politycznej. Wykonuję pracę psychologiczną, czysto psychologiczną i nic więcej, po prostu wykonuję swoją pracę, jasne?'.

Wyemigrował zatem, ponieważ jako psycholog nie mógł pracować w swoim zawodzie. Jego tożsamość umotywowała jego działania.

Jak psychologia zorganizowała mu życie na emigracji

Wiktor złożył wniosek o status uchodźcy na podstawie swoich potrzeb zawodowych. Miał 31 lat, kiedy został zwolniony z więzienia wiosną 1982 r. W tym czasie jego matka i siostra wraz z rodziną mieszkały już w Danii. Jego ojciec zmarł wcześniej. Stwierdził, iż sądził, że miał wówczas wiele możliwości, ponieważ wiele krajów przyjmowało uchodźców: „Przy takiej fali emigrantów moglibyśmy jechać wszędzie. Wszystkie kraje nas akceptowały". Podejmując decyzję o wyjeździe, głównym czynnikiem w przypadku Wiktora była kariera, nie zaś związki rodzinne:

> Problem polegał na tym, że nie wiedziałem, gdzie jechać. Wiedziałem tylko, gdzie nie jechać. Wiedziałem, że Dania nie wchodzi w rachubę, ponieważ znałem Danię, którą odwiedziłem kilka razy, począwszy od '73 roku, więc znałem ją bardzo dobrze i wiedziałem, że tam nie mogę być psychologiem. Miałem taki mały plan na życie, którego głównym założeniem było to, że chciałem wykonywać ten zawód, bo mi się podobał, myślę sobie: jestem w tym dobry i nie ma powodu, żebym przestał to robić.

Przeprowadził swój własny rekonesans, porozmawiał z innymi ludźmi i doszedł do wniosku:

> To musi być kraj anglojęzyczny. […] Przeanalizowałem sytuację i powiedziałem: 'Jadę do USA i zamierzam tam dalej pracować w zawodzie'. Wiedziałem już, że muszę iść na studia doktoranckie.

Wiktor przybył do Stanów w lutym 1983 r. i w ciągu kilku miesięcy przeanalizował swoje możliwości rozpoczęcia studiów doktoranckich

z psychologii. Spotkał się z kilkoma profesorami i wziął udział w kilku kursach z tej dziedziny na uniwersytecie w Nowym Jorku i w New School for Social Research, zanim zdecydował się zapisać na studia w Stevens Institute of Technology. Rozpoczął je w 1985 r., ukończył zaś w 1987 r., napisawszy całą pracę doktorską w ciągu półtora roku. Nieustannie realizował swoją misję.

> Chcę przeprowadzić badania i uzyskać tytuł doktora, ponieważ jest to właściwie najważniejsza rzecz dotycząca mojej emigracji i decyzji o powrocie [do Polski]. Kiedy wyjechałem z kraju, zakładałem, że to będzie na całe życie. Naprawdę myślałem, że wyjeżdżam na dobre. Mam na myśli, że czułem, że to już koniec, prawda? Moja historia w Polsce się skończyła. Kiedyś mówiłem ludziom, że buduję taką jakby ścianę w mojej głowie. Nie chciałem rozważać myśli o powrocie [po wyborach w czerwcu 1989 r.]. Nie szukałem okazji. Ta myśl nawet nie przyszła mi do głowy, kiedy nastąpiła zmiana ustroju w Polsce. Na ulicach nie było już czołgów. Nie było stanu wojennego. Nastąpiła niewiarygodna zmiana polityczna i wtedy powinienem był powiedzieć: 'No dobra, dosyć tego, prawda? Wracam'. [cichym głosem] I nigdy nie przyszło mi to do głowy aż do pewnego momentu.

Ten moment nadszedł kilka lat później, kiedy nie mógł znaleźć pracy jako psycholog zarządzania. Ale zanim to się stało, w 1989 r. był na dobrej drodze do rozpoczęcia obiecującej kariery w USA. Właśnie ukończył doktorat z psychologii organizacji pracy przemysłowej, a w sierpniu rozpoczął pracę na stanowisku wykładowcy na University of Southern Mississippi.

Podjęcie decyzji o powrocie do Polski

W 1996 r. odmówiono mu przedłużenia kontraktu na University of Southern Mississippi. Do tego momentu prowadził wykłady dla doktorantów, był promotorem prac magisterskich i prowadził zaawansowane badania naukowe, lecz nie miał jeszcze wystarczająco dużej liczby publikacji. Zaczął szukać ofert pracy na innych uniwersytetach, a także próbował znaleźć pracę jako psycholog zarządzania w sektorze publicznym i prywatnym. Po roku poszukiwań ciągle jeszcze nie otrzymał żadnych ofert zatrudnienia i zaczął się martwić: „Rok mija, a ja nie mam pracy i mam dwie osoby na utrzymaniu. Co robić? Nie mogę znaleźć pracy. Więc co mam robić?". Spakował zatem wszystkie swoje rzeczy i przeniósł się wraz z rodziną do New Jersey, gdzie zamieszkał u polskiego przyjaciela posiadającego duży dom. Mogli tam mieszkać za darmo, a w tym czasie Wiktor poświęcił się poszukiwaniu pracy. Plan ten nie powiódł się; kilka ofert, jakie otrzymał, nie doszło do skutku.

> Nie byli mną zainteresowani, nie wiem, z jakiego powodu, nie byłem w stanie się odpowiednio zaprezentować, sam nie wiem. Dlatego zacząłem się naprawdę wściekać, ponieważ przede wszystkim brak pracy zaczął wpływać na mój nastrój. Nie robię nic, tylko szukam pracy. Mam odpowiednie kwalifikacje i nie mogę jej znaleźć.

Latem 1997 r. właściciel domu, w którym mieszkał, wyjechał do Polski, a kiedy wrócił, zapytał: „Wiktor, co ty tu jeszcze robisz? Dlaczego nie wracasz? Dlaczego tak się tu męczysz? O co chodzi?". Ta rozmowa skłoniła Wiktora do skontaktowania się z jego byłym profesorem psychologii w Polsce.

> A on mi mówi: 'Wiktor, przyjedź do Polski. Zakładamy prywatną uczelnię. Będziesz wykładać', i tak dalej. I pewnego dnia pod koniec września lub na początku października siadam. Mówię przez godzinę czy dwie. Mówię sobie: 'Dość tego'. W tym momencie bariera w mojej głowie znikła, poczułem to, jakby znikła fizycznie i powiedziałem: 'no, chwila! Dlaczego tu siedzę? Dlaczego błagam o pracę? Czołgów nie ma już na ulicy. Dlaczego to robię? I cały stres ze mnie opadł. Więc wow! Tylko tyle wystarczyło!' […] Powiedziałem sobie: 'Jedynym miejscem, gdzie wiem, że mogę znaleźć pracę, jest Polska'.

Wiktor powiedział, że decyzja o powrocie miała związek z decyzją o emigracji – chciał pracować jako psycholog i szukał do tego odpowiedniego środowiska społecznego.

> Nie pojechałem do USA, ponieważ kochałem Stany. Pojechałem do USA, ponieważ tam to jest wielka psychologia. […] Jestem psychologiem zarządzania. Nie jestem wyłącznie naukowcem. Jestem psychologiem zarządzania.

Jego podstawową tożsamością jako psychologa zarządzania jest ta, na którą ciężko, nieprzerwanie pracował – przeciwstawiając się komunistycznym urzędnikom i pijanym dyrektorom, emigrując z kraju, zdobywając stopień doktora w nowym języku, podejmując pracę wykładowcy, a wreszcie wracając do Polski. Po powrocie pracował na wielu stanowiskach, na których mógł wykorzystać swoje umiejętności w psychologii zarządzania i organizacji pracy. Najpierw pracował na prywatnej uczelni w Warszawie, następnie dla projektu USAID w Polsce [organizacja pomocowa rządu USA, uwaga red.], a później w Chorwacji, wykonując ankiety i ewaluacje. Po kilku latach pracy w różnych korporacjach założył własną firmę konsultingową. Stwierdził, że od momentu powrotu do kraju czuje się usatysfakcjonowany, gdyż był w stanie cały czas pracować w swoim wyuczonym zawodzie.

Konkluzja

Narracja ontologiczna, historia, którą Wiktor opowiada o swoim życiu i najważniejszych decyzjach życiowych, jest opowieścią psychologa zarządzania. Stanowi ona tożsamość wyraźnie uwypukloną w całej biografii Wiktora, od momentu ukończenia studiów uniwersyteckich we Wrocławiu do dnia dzisiejszego. Ponad połowa z pięciu godzin przeprowadzonego z nim wywiadu biograficznego wypełniona została opowieścią o sobie jako o psychologu[13]. Z narracji owej wyłania się nam ciągle zmieniający się, a jednak niezwykle spójny podmiot społeczny, obecny najpierw w rodzinnym domu narratora, komunistycznej fabryce, urzędzie emigracyjnym i na amerykańskim uniwersytecie. Tak zdefiniowana, ontologiczna narracja określiła istnienie podmiotu, stając się tym samym jego przewodnikiem przy podejmowaniu życiowych decyzji.

Podobnie jak Thomas i Znaniecki w *Chłopie polskim…*, w mojej analizie nie postrzegam podmiotu społecznego jako statycznej tożsamości. Spójny podmiot nie jest tym samym, co podmiot stały lub statyczny. Spójność analizowanej narracji zostaje osiągnięta, ponieważ badana jednostka nieustannie dostosowuje się i reaguje na zmieniające się warunki społeczne – różne sytuacje w miejscu pracy, wzrost znaczenia ruchu opozycyjnego w Polsce, wprowadzenie stanu wojennego, doświadczenie emigracji i odmowę przedłużenia zatrudnienia na uczelni. Uwypuklenie relacyjności w narracji ontologicznej koncentruje się przede wszystkim na drugorzędnych relacjach grupowych, które kształtowały się w miejscach pracy narratora – w fabryce i na uniwersytecie.

Ciekawą kwestią wydaje się również analiza elementów nieobecnych w narracji. Po pierwsze, poza związkiem z ojcem, relacje w grupie pierwotnej odgrywają niewielką rolę w opowieści Wiktora. Niewiele mówi on o swoich kilku żonach i dzieciach. Po drugie, Wiktor nie wypowiada się na temat abstrakcyjnych koncepcji państwa, ale mówi o konkretnych przejawach „systemu komunistycznego", takich jak dyrektorzy w fabryce i czołgi na ulicy. Po trzecie, można dostrzec brak obecności Polonii amerykańskiej w jego historii. Wiktor wspomina, co prawda, że otrzymał pomoc

[13] Pominęłam w niniejszym artykule długie dyskusje na temat jego badań, prac badawczych jego studentów, publikacji, tez naukowych oraz różnych zadań i projektów, w których uczestniczył.

od niektórych członków społeczności polskiej w Stanach i od Żydowskiej Agencji ds. Przesiedleń, ale nie wspomina nic na temat Polonii, organizacji polonijnych ani działalności politycznej w imieniu Polski, z wyjątkiem momentu głosowania w wyborach w czerwcu 1989 r. (i mówi o tym tylko dlatego, że celowo o tym wspomniałam).

Co więcej, w tej biografii powrotu do kraju działacza „Solidarności" sam związek zawodowy jest niemal nieobecny. W niniejszym artykule opisałam prawie wszystkie jego wzmianki o „Solidarności". Niejako w opozycji do milczenia Wiktora stoi fakt, że w latach osiemdziesiątych XX w. „Solidarność" była niezwykle spójnym wyznacznikiem tożsamości dla wielu emigrantów, którzy publicznie określali się jako „były członek «Solidarności»" lub „działacz «Solidarności»"[14]. Owa solidarnościowa tożsamość przewija się zarówno w ich narracji dotyczącej działalności opozycyjnej w Polsce, jak i późniejszej działalności społecznej w Stanach Zjednoczonych ze względu na to, że wiązała się ona z moralnymi zobowiązaniami wobec opozycji i ludzi, których „zdradzili", wybierając emigrację (Erdmans, 1998: 65–71; 1992: 5–25). Jeżeli chodzi o Wiktora, pomimo jego internowania przez cztery miesiące w stanie wojennym i oficjalnego uzyskania statusu uchodźcy, nie był on członkiem „Solidarności", a co za tym idzie, solidarnościowa tożsamość nie powinna była być częścią jego emigracyjnej narracji. W istocie, jego narracja dystansuje się od ruchu solidarnościowego, on sam zaś konstruuje swoją tożsamość poprzez działania wynikające niemal wyłącznie z interesu własnego. Narracje ontologiczne kształtowane są jednak nie tylko przez osobistą biografię, lecz również przez narracje kulturowe i społeczne (Somers, 1994: 613–614).

W Stanach Zjednoczonych „Solidarność" stała się częścią narracji zimnej wojny w latach osiemdziesiątych XX w., co spowodowało, że jej działacze i sympatycy emigrujący do Ameryki postrzegani byli jako „ci dobrzy", ci, którym należy się pochwała za swoje czyny (Erdmans, 1998: 158–160). Jednak już w latach dziewięćdziesiątych zarówno USA, jak i Polska zmieniły swoją dialektykę. Związek zawodowy „Solidarność" został zignorowany w trakcie dążenia do modernizacji i liberalizacji rynku w Polsce, które to zjawiska nie zakładały żadnych ustępstw wobec robotników (Ost, 2006: 37–59). Zaczęła też tracić swoją wiarygodność wraz z pojawieniem się doniesień o rzekomej współpracy Lecha Wałęsy z reżimem komunistycznym. Należy

[14] M.P. Erdmans, Transnational Activities and Identities: The Relations Between Solidarity Refugees and Those Left Behind. W: *Diaspora polska w Ameryce Północnej* [*Polish Diaspora in North America*], Gdynia: Muzeum Emigracji (w recenzji).

zadać sobie pytanie, w jaki sposób zmieniająca się kulturowa i społeczna narracja odnosząca się do „Solidarności" kształtuje osobiste narracje emigrantów z nią związanych? Nawet w biografiach emigrantów będących aktywnymi działaczami tożsamość solidarnościowa może nie zapewniać ciągłej spójności podmiotu społecznego. To pytanie zasługuje na dalszą analizę: Dla których emigrantów „Solidarność" jawi się jako spójny wątek w ich ontologicznej narracji i dlaczego?

Literatura

Apitzsch U., Siouti, I. (2007). *Biographical Analysis as an Interdisciplinary Research Perspective in the Field of Migration Studies*. York: University of York.

Atkinson, R. (1998). *The Life Story Interview*. Thousand Oaks, CA: Sage Publications, Inc.

Bertaux, D. (1981). Introduction. W: D. Bertaux (red.), *Biography and Society: The Life History Approach in the Social Sciences*, Beverly Hills: SAGE Publications Incorporated.

Bertaux D., Kohli, M. (1984). The Life Story Approach: A Continental View. *Annual Review of Sociology*, *10*, 215–237.

Blumer, H. (1969). *Critiques of Research in the Social Sciences: An Appraisal of Thomas and Znaniecki's „The Polish Peasant in Europe and America"*. New Brunswick, NJ: Transactions, Inc.

Chałasiński, J. (1981). The Life Records of the Young Generation of Polish Peasants as a Manifestation of Contemporary Culture. W: D. Bertaux (red.), *Biography and Society: The Life History Approach in the Social Sciences*. Beverly Hills: SAGE Publications Incorporated.

Denzin, N. (1989). *Interpretive Biography*. New York: Sage Publications.

Ellis C.S., Flaherty, M.G. (red.). (1992). *Investigating Subjectivity: Research on Lived Experience*. Newbury Park, CA: Sage.

Erdmans, M.P. (1992). The Social Construction of Emigration as a Moral Issue. *Polish American Studies*, *49* (1), 7–25.

Erdmans, M.P. (1998). *Opposite Poles: Immigrants and Ethnics in Polish Chicago, 1976–1990*. University Park: Penn State University Press.

Erdmans, M.P. (2007). The Personal Is Political but Is It Academic. *Journal of American Ethnic History*, *26* (4), 7–23.

Erdmans, M.P. (2017). The Role of the State in Contemporary Polish Political Migration and Return. W: A. Małek, D. Praszałowicz (red.), *United States Immigration Policy and Immigrants' Responses: Past and Present*. Frankfurt am Main: Peter Lang.

Erdmans, M.P. (2018). *The Construction of Political Identities among Solidarity Refugees*, „European Social Science History Conference", Belfast.

Erdmans M.P., Transnational Activities and Identities: The Relations Between Solidarity Refugees and Those Left Behind. W: *Diaspora polska w Ameryce Północnej* [*Polish Diaspora in North America*], Gdynia: Muzeum Emigracji (w recenzji).

Erdmans M.P., Black, T. (2015). *On Becoming a Teen Mom Life before Pregnancy*. Oakland, CA: University of California Press.

Gluck, S.B., Patai, D. (red.). (1991). *Women's Words: The Feminist Practice of Oral History*. New York: Routledge.

Ost, D. (2006). *Defeat of Solidarity: Anger and Politics in Postcommunist Europe*. Ithaca: Cornell University Press.

Portelli, A. (1991). *The Death of Luigi Trastulli and Other Stories: Form and Meaning in Oral History*. Albany, NY: State University of New York Press.

Portelli, A. (1997). *The Battle of Valle Giulia: Oral History and the Art of Dialogue*. Madison, WI: University of Wisconsin Press.

Portelli, A. (2018). Living Voices: The Oral History Interview as Dialogue and Experience. *The Oral History Review*, *45* (4), 239–248.

Somers, M.R. (1994). *The Narrative Constitution of Identity: A Relational and Network Approach*. *Theory and Society*, *23* (5), 605–639.

Stanley, L. (2010). To the Letter: Thomas and Znaniecki's „The Polish Peasant" and Writing a Life, Sociologically, *Life Writing*, *7* (2).

Stola, D. (2002a). Emigracja lat osiemdziesiątych. *Więź*, *522* (4).

Stola, D. (2002b). *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski, 1949–1989*. Warszawa: IPN, ISP, PAN.

Thomas, T.I., Znaniecki, F. (1958). *The Polish Peasant in Europe and America*. New York: Dover Publications.

Thomas, W.I. (1969). Comments by W.I. Thomas, *Critiques of Research in the Social Sciences: An Appraisal of Thomas and Znaniecki's* The Polish Peasant in Europe and America *[Bulletin 44]*, New York: Social Science Research Council.

Zaretsky, E. (1984). Introduction. W: E. Zaretsky (red.), *Polish Peasant in Europe and America*. Chicago: University of Illinois Press.

Tłumaczenie dr Alicja Żuchelkowska

Tłumaczenie zostało sfinansowane ze środków
Fundacji Naukowej im. Floriana Znanieckiego